Rok II. Lwów 29 maja 1884. **Nr. 11.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą środę. w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie. Ner pojedynczy kosztuje 30 ct.
Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie, nad "Drukarnią Ludową" I piętro.

PRENUMERATA wynosi: razem z *Wiad. Katol.* rocznie 5 złr. 50 ct.: półrocznie 3 złr.: kwartalnie 1 złr. 60 ct. W ces. niem. razem 10 marek. Sam *Dobry Pasterz* rocznie 3 zł. 50 ct.: półrocz. 2 zł., kwart. 1 zł. W ces. niem. r. 6 marek. Do **Francyi, Włoch. Rumunii i Turcyi** kosztują obydwa pisma 12 fr., a do **Ameryki** 3 dolary. Prenumeratę nadsełać należy wprost na ręce redaktora przekazem pocztowym.

DOBRY PASTERZ

Stosunek kościołów zakon. do proboszczów.

II.

(Dokończ.) Co do *wystawienia najśw. Sakramentu* uważać należy za zasadę powszechnie obowiązującą, że wszystkie, nawet wyjęte (*exemti*) zakony potrzebują biskupiego przyzwolenia. „*Quaecumque in dioecesi ad Dei cultum spectant*, mówi Sobór tryd. (cap. 8 sess. 21, de reform.) „*ab Ordinario diligenter curari atque iis, ubi oportet, provideri aequum est*". W tym też duchu rozstrzygały zawsze rzymskie kongregacye, że zakonnikom *nie wolno* najśw. Sakramentu wystawiać do uczczenia nawet w swych własnych kosciołach, wyjąwszy jeżeli zachodzi przyczyna publiczna, przez biskupa aprobowana; z przyczyn prywatnych wolno im w swych kościołach prywatnie tylko N. Sakrament wystawiać „*dummodo sanctissimum Sacramentum e tabernaculo non extrahatur et sit velatum, ita ut ipsa sacra Hostia videri non possit*". Że przy takiem wystawieniu obecni są i wierni, to nie zmienia prywatnego charakteru tego nabożeństwa. Taki sam charakter ma i wystawienie w monstrancyi, jeżeli drzwi kościoła są przymknięte, tak że tylko sami zakonnicy są obecnymi; albo jeśli wystawienie ma miejsce w oratoryum klasztornem, do którego przystęp świeckim jest wzbroniony. Podług zdania Benedykta XIV. (Instit. 30 n. 14), za którem oświadcza się i *Cavalieri* (tom IV, oper. liturg. c. 7), nie potrzeba wyraźnego pozwolenia biskupa, skoro zakonnicy mogą się powołać na prawidłowy, przedawniony zwyczaj wystawiania publicznego. W tej sprawie nie ma zatem proboszcz żadnego prawa mieszać się w dyspozycye zakonników.

Podobnież nie może proboszcz zabronić, żeby zakonnicy w kościołach swych w dni świąteczne i w niedziele w dowolnych godzinach nie *prawili kazań* i nie ogłaszali wigilij, świąt i postów przyszłego tygodnia, jeśli tylko od biskupa mają pozwolenie do głoszenia kazań; wystarcza zaś nawet milczące pozwolenie. Ale jak sobie postąpić ma proboszcz, jeżeli zakonnicy obiorą sobie tę samą godzinę do kazań, w której w kościele parafialnym głosi się słowo Boże? W takim razie może on przyjaznem przedstawieniem wyrobić zmianę nieprzyjemnego stanu rzeczy; może prosić swego biskupa o interwencyą, a ten przedłoży jego życzenia zakonnikom i w sposób dobry wpłynie na nich; lecz *nequit regularibus injungi, ne in suis Ecclesiis praedicent eadem hora, qua concio in Ecclesia parochiali habenda est*, mówi *Bouix* (l. c. pg. 268). Tylko jeden wyjątek ma tu miejsce, a mianowicie, jeżeli biskup sam ma kazanie, albo jeżeli z ważnych powodów po publicznem ogłoszeniu i zwołaniu wiernych każe w swej obecności głosić słowo boże, w takim razie nie wolno zakonnikom w swych kościołach równocześnie kazać. (Porówn. Bened. XIV *De Synodo dioec.* l. 9. c. 17 n. 7).

3. Co się tyczy kwestyi grzebania umarłych zakonników, nad którą jeszcze w najnowszych czasach tylokrotnie się zastanawiano, musimy wziąć pod rozwagę przedewszystkiem grzebanie osób, należących do klasztoru. Dopóki jeszcze zakonnikom władze świeckie nie wzbraniały grzebania swych umarłych (członków klasztornych) współbraci na własnych cmentarzach lub w kościołach klasztornych, mieli oni niezaprzeczenie pełne prawo chowania wraz z wszystkiemi przynależnemi ceremoniami. Superyor (przełożony) klasztoru znaczył wówczas tyle, co proboszcz, w obec swych podwładnych towarzyszy zakonnych i dla tego przysługiwało mu też prawo grzebania. Dawniejsze prawo rozciągało moc tę i do wypadku, gdyby członek zakonu i po za obrębem klasztoru umarł, a miejsce zgonu nie było tak odległem, iżby sprowadzenie zwłok było utrudnione. „*Religiosi*, postanawia papież Bonifacy VIII (cap. Religiosi 5. De sepulturis in 6) — *nisi a propriis monasteriis adeo forsitan sint remoti, quod ad ea, cum moriuntur, commode portari non possint, nequeunt, cum velle vel nolle non habeant, sibi eligere sepulturam; sed sunt apud sua monasteria tumulandi*". Kwestya stała się dopiero piekącą, kiedy w pojedyńczych krajach, jak w *Belgii* i *Francyi*, zakazano osobno grzebać wewnątrz i zewnątrz klasztorów i kościołów, a zaprowadzono cmentarze gminne. Sądzono, że ze zmianą stosunków zmieniły się też i prawa. Tak postąpił sobie arcybiskup w Cambray, oddając w swoich statutach synodalnych prawo grzebania zakonników w ręce proboszczów. Stolica św. usunęła atoli to postanowienie, jako niezgodne z przywilejami zakonów. (*Nouv. Revue* theol. V. pg. 233). Prawo odprowadzania zwłok na miejsce spoczynku wiecznego jest przecież tylko cząstką prawa grzebania i nie może być prawnie zakonnikom odjętem co do ich umarłych. Według orzeczenia św. Kongreg. Sob. z 21 lutego 1872, zamieszczonego w *Acta S. Sedis* VII, pg. 161, a odnowionego w piśmie do arcybiskupa w Albi z okazyi sporu, jaki w jego dyecezyi w tej sprawie powstał pomiędzy konwentem OO. Jezuitów a miejscowym proboszczem, grzebanie zakonników ma się według nowej praktyki w następujący sposób odbywać. Przełożony zakonu odprowadza zwłoki ze stułą i krzyżem z kościoła klasztornego na cmentarz powszechny, lecz bez wszelkiej okazałości i prostą drogą. Rozumie się, że i odprawianie innych ceremonij pogrzebowych temuż przełożonemu przysługuje, i że proboszcz nie ma żadnego prawa do żądania *quartae funeralium*. Z kapłanami zakonnymi stoją na równi nowicyusze, słudzy i stali stołownicy. Co do zakonnic (sanctimoniales), mają według tego samego

orzeczenia z r. 1871 spowiednicy prawo grzebania, ponieważ na pytanie: *„An et ad quem competat associatio cadaveris sanctimonialium in casu?* czytamy tam odpowiedź: **Affirmative** *favore confessarii, dummodo cadaver deferatur cum stola et cruce, sed absque pompa et recto tramite ad coemeterium.* Później w tych żądaniach co do zakonników postąpiono jeszcze o krok dalej — podając, że aby zakonnicy mogli się cieszyć prawem grzebania swoich, powinni mieć na gminnym cmentarzu własne i oddzielne miejsce. Dnia 14 sierpnia 1875 odrzuciła św. Kongreg. Sob. to żądanie następującem orzeczeniem: *„An Regulares proprium ac distinctum sepulcrum habere debeant in communi coemeterio, ut funerandi jure gaudeant?* R. **Negative**. (*Nouv. Revue theol.* XI pg. 348).

W najnowszych czasach rozstrzygnięto także kwestyę, jak się należy zastósować przy grzebaniu wydalonych i osobno żyjących zakonników. Wspomnieliśmy już poprzednio, że według tłumaczenia Penitencyaryi zakonnicy z osobna mieszkający podlegają co do kościelnej karności biskupowi swej miejscowości. Ztąd wyprowadzono wniosek, że i grzebanie ich przysługuje dotyczącemu proboszczowi. To ma także mieć miejsce (według orzeczenia S. Congr. Episc. et Regul z 20 lutego 1864) na wypadek, gdyby zakonnicy w takiem rozprószeniu żyli, iżby nie było żadnej łączności ani styczności pomiędzy nimi. Ta sama atoli Kongregacya ogłosiła później w skutek zapytania biskupa z Caserty: *„An et ad quem spectat in hodiernis circumstantiis jus funeralia peragendi quoad religiosos, dispersos in casu?“* zgodnie z postanowieniami Penit.: „**Affirmative** *favore regularium, quoties religiosi sub legitimo superiore saltem in ternario numero convivant, et alii extra degentes ab eodem dependeant; alias favore parochorum.* Według tego zatem orzeczenia potrzebne są *dwa warunki*, ażeby rozprószeni zakonnicy utrzymali się przy przywileju grzebania swych zmarłych w ten sam sposób, jak przed rozprószeniem: *a*) *powinni zostawać w zawisłości od miejscowego przełożonego* i *b*) *w domu, w którym mieszka ten przełożony, powinno mieszkać przynajmniej trzech zakonników.* Gdzie nie ma tych warunków, tam prawo grzebania przysługuje miejscowemu proboszczowi (*Nouv. Revue theol.* XIII, str. 569 sq.)

Cośmy dotąd omówili, dotyczy zakonników w ścisłem, kościelnem znaczeniu, wyjętych zakonnic i tych, które składają uroczyste śluby. Co się więc tyczy stowarzyszeń żeńskich, to te, według prawa powszechnego, pomijając rozporządzenia biskupie i prawomocny zwyczaj, podlegają proboszczowi w tej mierze, że ma prawo udzielania im Wiatyku i Ostatniego św. namaszczenia i grzebania pojedyńczych członków. Biskupi mogą atoli, jak to i teraz powszechnie się praktykuje, podobnie jak przy szpitalach, dla takich konwentów żeńskich ustanowić spowiednika albo kapelana, któryby jako ich *quasi parochus* wspomnione prawa wykonywał. I według prawa powszechnego nie przysługuje proboszczowi jurysdykcya nad wszystkimi, w jego parafii zamieszkałymi wiernymi w tej wyłącznej mierze, żeby biskup nie mógł dla ważnych powodów wyjąć z pod niej *aliquam communitatem.* Właśnie za temi stowarzyszeniami (kongregacyami) żeńskiemi przemawia wiele powodów, wymagających mianowania takiego kapelana, któryby był wyposażony w pewne prawa proboszcza. Dla tego to i Stolica św., co do duszpasterstwa, postawiła je na równi z właściwemi zakonnicami. — Męskie natomiast Kongregacye o pojedyńczych ślubach wyjął powszechny zwyczaj z pod jurysdykcyi proboszczów. Superyor albo ich rektor jest *quasi parochus* podwładnych sobie członków konwentu, udziela im Sakramentów umierających i jak u zakonników w ścisłem słowa znaczeniu wykonuje prawo grzebania, *„Hinc* (scilicet ex universali consuetudine) *et ad religiosas virorum familias, etsi votis solemnibus carentes, extendendum videtur, quod supra dictum est de jure regularium exemptorum:* **suos nempe defunctos religiosos ad commune coemeterium absque parochi interventu deducendi**“. Bouix l. c. II pg. 349.

Pozostaje nam jeszcze do wyjaśnienia kwestya, czy zakonnicy mogą i teraz w obec tej zmiany stosunków na mocy przysługującego sobie powszechnego prawa kościelnego i niejednokrotnie nadanych sobie przywilejów grzebać osoby, nie należące do klasztoru, którym przysługiwało dawniej prawo grzebania w ich kościołach lub na ich cmentarzach, albo które sobie u nich obrały miejsce wiecznego spoczynku. Ponieważ świeckie ustawodawstwo w różnych krajach odjęło klasztorom prawo własnego cmentarza, możnaby z tego wnosić, że przez to uniemożliwiono, ażeby wierni tam sobie miejsce spoczynku wybierali, tem bardziej, ile że to samo prawo nakazuje wszystkich umarłych chować na wspólnym cmentarzu. Nowi kanoniści istotnie też tego samego byli zdania co do wolności w wyborze miejsca spoczynku. „Klasztor, tak pisze M. Daris *De parochis* n. 200, nie ma już własnego cmentarza; grzebania w ich publicznych oratoryach zakazało prawo świeckie, a Kościół także odradza tego. Ponieważ zatem grzebanie umarłego nie może się tam odbyć, a i wybór miejsca spoczynku stracił swe podstawy, to też wybór taki nie może mieć wpływu i na egzekwie.“ Autor ten uważa więc pogrzebanie (*inhumatio, tumulatio cadaveris*) i egzekwie za jednę nierozłączną czynność; u niego jest tylko jedno prawo: grzebania (*jus funerandi includitur in jure inhumandi*); gdzie nie ma prawa grzebania, tam odpada i wszystko inne, jako jego *accessorium.* Gdyby to zapatrywanie było słusznem, toby klasztory straciły prawo odprawiania egzekwij, skoro nie mogą umarłych grzebać na swych cmentarzach. Lecz Kościół już w najnowszych czasach wbrew ustawom świeckim oświadczył się wyraźnie za wolnością wyboru miejsca wiecznego spoczynku; uważa on to za prawo duchowne, które zależy wyłącznie od jego powagi. Podobnież obstaje on stanowczo przy dawnem prawie kościołów i klasztorów, żeby miały swe własne cmentarze, czemu wprawdzie władze świeckie mogą kłaść zapory, ale znieść ich nie mogą, ponieważ to prawo nie leży w ich kompetencyi. Tu ma zastósowanie mówi Avanzini (*Acta S. Sedis* I. pg. 124), reguła prawna 52 in 6.: *Non praestat impedimentum, quod de jure non sortitur effectum,* — a Congr. Conc. in causa Torton. z r. 1821 wywodzi: „Powszechny cmentarz zaprowadzono zamiast miejsc spoczynku poszczególnych kościołów i klasztorów ze względów na publiczne zdrowie. Ów zatem kościół, któremu dawniej przysługiwało prawo grzebania na własnym cmentarzu, wykonuje teraz to samo prawo na publicznym, wspólnym cmentarzu; nie zniesiono prawa, lecz miejsce zmieniono, co nie stoi na przeszkodzie ani pobieraniu odpowiednich należytości, ani odprawianiu egzekwij“. W tych słowach zawartą jest jeszcze inna zasada, na którą tu musimy zwrócić uwagę: że grzebanie zmarłych i odprawianie egzekwij są dwa różne, a na równi postawione prawa, ponieważ te ostatnie można odprawiać w innym kościele, chociaż kto inny zajmie się pogrzebem (*ecclesia tumulans*). Na pytanie: *An liceat testatoribus vel haeredibus designare ecclesiam pro funere explendo, antequam cadavera ad ecclesiam tumulantem vel ad coemeterium deferantur in casu?* orzekła S. C. C. dnia 16. czerwca 1827: **Affirmative** *ad formam Synodi.* W ten sposób jedno prawo nie przeszkadza drugiemu. Ztąd też kościoły klasztorne w tym wypadku, gdy miały poprzednio u siebie lub na cmentarzach groby zakonne, albo gdy im przysłużało prawo wyboru miejsca spoczynku, mają i nadal prawo, zwłoki w swych kościołach wystawiać, egzekwie odprawiać, a potem odprowadzać ciało na cmentarz powszechny. Św. Kongr. biskupów i zakonników postanowiła przeto, jak następuje. *„Cum jus funerandi plane distinctum*

sit a jure tumulandi, *si secundum sublatum est a lege, coemeteria respicienti*. **primum firmum manet**". (Porówn. *Nouv. Rev. theol. XI, pg. 348*, gdzie też umieszczono kilka innych na tej samej zasadzie polegających orzeczeń S. Congr. Conc.; najnowsze orzeczenie S. Congr. Conc. w tej sprawie z 14 sierpnia 1875 zawierają *Acta S. Sedis* IX, pg. 20. Według tych zasad ukształtowało się prawo zakonników co do grzebania obcych parafian przy dzisiejszych stosunkach w ten sposób: Jeżeli kto w dawniejszych stosunkach miał prawo pogrzebu w kościele lub na cmentarzu klasztornym, czy to z własnego wyboru, czy że tam jest grób jego familii, natenczas winien prob. zwłoki jego, poprzedzone krzyżem klasztornym, jako *ecclesiae tumulantis* z domu śmierci wprost do kościoła klasztornego odprowadzić. Tu ustają prawa proboszcza, a zakonnicy odprawiają *funeralia* i odprowadzają potem ciało zmarłego na publiczny cmentarz. Proboszcz **nie może** w tym wypadku żądać, aby i w jego kościele odbywały się egzekwie, ponieważ podwojenie kosztów ograniczyłoby wolność wyboru pogrzebu. *Emolumenta funerum* przypadają w takim razie kościołowi klasztornemu, „*dempta quarta pro parocho*", jak to oznacza co dopiero wspomniana *S. Congr. Conc.* z roku 1875, azatem tylko *quarta funeralia* należą się proboszczowi. — Prawa tego nie może zmienić ani biskup, ani przeciwny zwyczaj. (Pignatelli *Consultationes canonicae* tom IV, *consult.* 208, n. 1, u. 4).

Tak więc najwyższa władza kościelna, uwzględniając wszędzie wszystkie stosunki, uregulowała ściśle swemi ustawami obustronne prawa proboszczów i klasztorów i ich stanowisko obopólne. Jeżeli obydwie strony przestrzegać będą wytkniętych sobie granic, natenczas cel Kościoła, jakim jest ułatwienie zbawienia wiernym, tem pewniej da się osiągnąć.

Nowy dowód pieczołowitości J. Św. Leona XIII
o rozwój nauk.

Oprócz otwarcia archiwum watykańskiego dla historyków, J. Św. Leon XIII dał świeżo nowy dowód pieczołowitości swej o rozwój nauk, wydając pod d. 1 maja t. r. *Motu proprio* do kard. Hergenroetera. List ten powołuje do życia osobną katedrę **paleografii** oraz **historyi porównawczej** przy archiwum watykańskiem. Brzmi zaś, jak następuje:

Księże Kardynale!

Wielkie znaczenie nauk historyczno - krytycznych dla obrony Kościoła i Stolicy Apostolskiej skłoniło Nas od czasu wstąpienia na Stolicę Apostolską, do otwarcia archiwów watykańskich mężom nauki. Postanowiliśmy najsamprzód, iżby jeden z kardynałów Kościoła św. objął dyrekcyę w celu nadania skutecznej zachęty nauce o pomnikach dziejowych i metodzie apologetycznej. Upoważniliśmy Kardynała-archiwistę do zaprowadzenia pewnych złagodzeń dla wygody uczonych w zarządzie archiwów papieskich, oraz nakazaliśmy, ażeby jedna przyległa sala naukowa została otwarta do użytku tych, którzyby zająć się chcieli rozbiorem krytycznym starożytnych dokumentów. Nie dość na tem: ażeby zapobiedz nadużyciu, jakie się robi z dziejów na szkodę prawdy i religii, postanowiliśmy opiekować się nauką bezstronną i listem Naszym z 18 sierpnia r. 1883, odwołaliśmy się do gorliwości i do umiejętności trzech znakomitych członków Kollegium św., ażeby czuwali przy współudziale mężów znakomitych nad rozwojem prac historyczno-apologetycznych, opartych na aktach autentycznych papiestwa i Kościoła św., zbadanych u własnych źródeł.

Lecz, ażeby uczynić naukę tę jeszcze płodniejszą, postanowiliśmy otworzyć przy archiwach szkołę specyalną *paleografii* i *historyi porównawczej*, za pomocą której młode duchowieństwo zaopatrzyć się zdoła dostatecznie w skarby cennej nauki i dołoży starań w ćwiczeniu się w zdrowej krytyce. Jednocześnie zdawało się Nam, iż wypadało koniecznie nadać archiwom Naszym organizacyą, więcej odpowiadającą celowi, oraz oznaczyć przepisy dla zarządu wewnętrznego i zewnętrznego i nakazaliśmy wypracować nowy regulamin ustaw. Ustawy te, potwierdzone Naszem osobnem „Motu proprio" z 1 maja r. b. ustanawiają przepisy, które od tej chwili wejdą w użycie w archiwach, na sali nauk i w szkole dla historyi porównawczej i paleografii, a na Ciebie, ks. Kardynale, kładziemy obowiązek, ażebyś w tej mierze postarał się o ścisłe wykonanie.

Dan w pałacu Naszym watykańskim dnia 15 maja 1884 roku.

LEON XIII Papież".

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

I. Kilka praktycznych uwag o sakramentalnej absolucyi umierających.

Dla ważności sprawy, a także dla usunięcia błędnych zapatrywań, podajemy tu następujące uwagi: Jeżeli ciężko chory może się jeszcze spowiadać, chociażby ten lub ów grzech słowy, albo tylko przez znaki podać był w stanie, w takim razie nie zachodzi żadna trudność. Spowiednik poleci mu, aby wszystkie grzechy z całego życia swego dołączył, nadto krótkiemi a dobitnemi słowy pobudzi go do skruchy, a potem go rozgrzeszy i zada jeszcze małą pokutę, np. aby krzyż pocałował, albo modlitewkę jaką (n. p. *O Jezu dla Ciebie żyję* i t. d.) przynajmniej w sercu odmówił; może mu nawet w wykonaniu tej małej pokuty być pomocnym. Jeżeli ciężko chory ani słowy, ani znakami z grzechów wyspowiadać się nie może, ale wpierw dał znaki skruchy albo je teraz daje, to mu spowiednik da absolucyą, a mianowicie dla większej pewności *sub conditione*, poczem jako małe zadośćuczynienie poda mu krzyż do pocałowania, albo odmówi sam krótką modlitewkę. W tym wypadku rozciąga się absolucya bezpośrednio na ogólne wyznanie grzechów, które na owych znakach skruchy i pożądaniu za absolucyą polega, pośrednio zaś na specyalnych grzechach, które w ogólnem zeznaniu się zawierają. To wystarcza wyjątkowo w ostatecznej potrzebie, w której szczegółowe wyznanie grzechów jest niemożliwem; jakkolwiek dla chorego *ex praecepto divino* trwa dalej obowiązek wyspowiadania się szczegółowego z ciężkich grzechów, skoro tylko będzie mógł, aby spowiedź jego materyalnie była zupełną. Jest on atoli *ważnie* od wszystkich grzechów absolwowanym, jeżeli mu tylko na potrzebnej skrusze nie zbywało.

Jeżeli atoli chory nietylko wyraźnie wyspowiadać się nie może, ale nadto nie daje żadnego widocznego znaku skruchy, ani go też przedtem nie dał, jest bez zmysłów, leży otrętwiały i nieruchomy prawie, w takim razie niektórzy kapłani nie dają choremu absolucyi, lecz ograniczają się na udzieleniu mu Ostatniego Namaszczenia i na jeneralnej absolucyi (*Benedictio Apostolica*). Takie postępowanie nie jest dozwolone, ponieważ sprzeciwia się nauce najwytrawniejszych Teologów, którą w najnowszych czasach między innemi i Synody prowincyonalne potwierdziły. Tak mówi *Concilium Prov. Colon.* a 1860 (P. II. Tit. II, cap. 15) „*Quum vero Extrema Unctio sit Sacramentum vivorum, communiter in suscipiente requirit gratiam sanctificantem; hinc si fieri potest, peccatorum praecedat confessio, aut si ea iam, qua par est, ratione fieri nequit, saltem absolutio*". Conc. *Provinc. Quitense* I, a 1863 (Dekr. III. n. 13) przepisuje: „*Sacramentum Extremae Unctionis non ministrabitur, nisi post confessionem, et si fieri potest, etiam Viaticum, vel*

saltem postquam moribundus absolutus fuerit, si forte ab eo integritas vel aliqua saltem confessio exigi non potest". Zauważyć tu należy szczególnie ostatnie słowa. To samo wypowiedziało *Concil. Prov. Quebec. II*, a 1854. (Decret. XI, §. 1). Powód wewnętrzny, dla czego także takiemu ciężko choremu, umierającemu należy dać absolucyą, leży w stósunku Ost. Pomaz. do Sakr. Pokuty. Ost. Namasz. jest dla i przez siebie *Sacr. vivorum*, wymaga przeto stanu łaski poświęcającej, w który chorego stawić należy przez Sakrament Pokuty. Ten to powód naprowadza *Conc. Prov. Colon.*, jak to już nadmieniliśmy. Ostatnie Pomazanie jest dalej *complementum Sacramenti Poenitentiae*, dla tego też ten sakrament, a więc i absolucya, wyprzedzić powinna udzielenie Ostatniego Namaszczenia. (P. m. W. III §. 190 n. 3). A chociaż i Ostatnie Namaszczenie znosi ciężkie grzechy, to przecież nie jest to na miejscu i sprzeciwia się chrześciańskiej miłości, ażeby umierającego przez odmówienie absolucyi przyprawić o utratę łaski z Sakramentu Pokuty, a w skutkach i możności pomnożenia łaski uświęcającej z Ostatniego Pomazania. Absolucyą winno się atoli umierającemu, który się nie wyspowiadał ani też nie dał wyraźnych znaków skruchy, tylko *sub conditione* udzielać.

Przeciw tej teoryi można nie jeden zarzut uczynić, mianowicie, że takiemu umierającemu nie należy udzielać absolucyi. Na szczęście zarzuty te są tego rodzaju, że je można gruntownie obalić. Rozbierzmy je tylko: *Pierwszy zarzut.* Jak można dać rozgrzeszenie nieprzytomnemu, skoro akty penitenta (actus poenitentis), mianowicie spowiedź i skrucha, stanowią materyę Sakramentu Pokuty, a te akty u bezprzytomnego są niemożliwe? — Na to odpowiadamy: Co innego jest nie mieć władzy zmysłów, co innego być bezprzytomnym i nie mieć władzy rozumu. Umierający może być jeszcze przytomnym, może władać rozumem, chociaż jest bez zmysłów, t. j. chociaż nie może użyć zmysłów, które powoli obumierają, nakoniec zaś zmysł słuchu. Capelmann mówi w swej „*Pastoral-Medicin*" (Akwisgran 1877 s. 182): „Zmysł powonienia i smaku, podobnie i czucie, znikają najprzód, a potem zmysł wzroku. Słuch pozostaje najczęściej do ostatka i trwa jeszcze częstokroć po zaumarciu wszystkich innych zmysłów. Nawet u pozornie umarłych zachowuje się czasem". Moralista Marchantius opowiada w swem dziele: Tribunal Sacram. (Tom I, Tract. IV, Tit. 4, 9, 3. dub. 7) na potwierdzenie prawdy, że ciężko chory lub umierajacy, który z wszystkich zmysłów oprócz słuchu jest ogołocony, jeszcze używać może rozumu, jako z własnego doświadczenia następujący przytacza fakt osobliwszy: „Już mię opatrzono Ostatniem Namaszczeniem; byłem wszystkich zmysłów pozbawiony z wyjątkiem słuchu (*omnibus destitutus sensibus, excepto auditu*), miałem atoli rozum i byłem w stanie dobrze myśleć i sądzić, tak dalece, że kiedy ze słów lekarza, które dobrze rozumiałem, i ze słabości swej natury zbliżający się koniec życia poznałem, z ufnością miłosierdziu Bożemu się poleciłem, a zarazem starałem się wewnętrzne pobożne usposobienie okazać na zewnątrz. Dla tego też dziwi mnie dotychczas, że tego westchnieniem albo innym jakim ruchem nie dałem do poznania i że otaczający tego u mnie nie zauważyli". Podobne wypadki słyszano także od innych chorych. Przytoczymy jeszcze jeden, który tu może mieć zastósowanie. Pewien duszpasterz był u umierającego kapłana. Udzieliwszy mu poprzednio śś. Sakramentów, odmawiał modlitwy *Commendationis animae* aż do ostatniego ustępu, ponieważ zauważył jeszcze znaki życia na nim. Przy łóżku klęczała krewna umierającego kapłana. Ujęła zimną jego rękę i wymawiając kilka niepotrzebnych słów półgłosem, dała jakiś znak swej sąsiadce. W tem umierający zwrócił swe oczy na te osoby i to z takim wyrazem, jakby chciał pokazać, że mu się ich zachowanie nie podoba. Nikomu z obecnych ani przez myśl nie przeszło, że jeszcze ma przytomność i że półgłośno wymówione słowa usłyszy.

Zdarzyć się też może, że umierający leży bezprzytomny, ale przecież od czasu do czasu ma lucida intervalla, w których włada rozumem. *Voit* mówi w swej Teol. mor. (P. II. n. 327): *Saepe plene antea ebrii in ejusmodi periculo ad aliquod rationis diluculum solent redire.* O ileż prędzej przypuścić można u innych ciężko chorych owe jasne chwile, którzy nie w skutek opilstwa popadli w stan bezprzytomności. Umierający może też za wpływem Boga, którego miłosierdzie jest niezmierzone, mieć kilka chwil przytomności, w których pobudzony łaską Boga, uczuwa skruchę za grzechy. Uwagi godny przykład można wyczytać w książeczce: *Briefe über das Fegefeuer*, (*Regensburg* 1883 S. 38 u. f.) Maryę Dyonizyę († 1659), ze Zgrom. PP. Wizytek, obdarzył Bóg cudownem objawieniem o duszach w czyścu. Raz pokazał jej Bóg duszę w czyścu potężnego księcia, który światowe wiódł był życie i w pojedynku śmierć znalazł. Książe ten za miłosierdziem Boga przed wydaniem ostatniego tchu swego odzyskał przytomność na chwilę, a z nią zarazem tę niewymownie wielką łaskę, że mógł w sobie wzbudzić akt doskonałej skruchy; działał zgodnie z łaską i uszedł przez to wiecznego potępienia, musiał tylko w ogniu czyścowym okropne znosić męki, a zakonnicy tej dostało się w udziale, że modlitwami, pokutnemi uczynkami i przez msze ś. wyjednała mu uwolnienie z czyśca. Nikt nie jest obowiązanym wierzyć w to opowiadanie, jakie Marya Dyoniza swej przełożonej wyznała; ale też nikt nie znajdzie powodu uzasadnionego do zaprzeczenia jego wiarygodności, gdyż wspomniona zakonnica była osobą nader gruntownej i prawdziwej pobożności, całkiem w duchu swego świętego założyciela zakonu, iżby ją o rozmyślne lub nierozmyślne złudzenie posądzić można.

Jeżeli zastanowimy się nad tem, cośmy dotąd powiedzieli, to nie podobna wątpić, że umierający, którzy już utracili zmysły, z wyjątkiem może słuchu, przecież jeszcze przytomność mieć mogą, przynajmniej chwilami, i że właśnie dla tego mogą jeszcze teraz wzbudzić skruchę w sobie za swe grzechy, jeśli jej pierwej nie wzbudzili byli.

Inne zarzuty uwzględnimy w przyszłym tygodniu.

II. **Trzy kwestye liturgiczne w sprawie Niedzieli wśród oktawy Bożego Ciała.** 1. Jaką Mszę św. w tęż Niedzielę wziąć należy w tych kościołach, w których po sumie odprawia się uroczysta processya Bożego Ciała? Należy brać stanowczo *Missam de offo occurrenti*, a nie *Missam votivam solemnem de SS. Sacramento*, chyba że indult papieski na tę ostatnią pozwala. Najprzód nie ma racyi, aby dla samej processyi brać *Missam votivam de SS. Sacr.*, gdyż processya Bożego Ciała, według kilkakrotnych orzeczeń św. Kongr. Obrz., może być nawet w paramentach *fioletowych* odprawiona (tylko *tuwalnia* i *baldachim* zawsze białe być muszą). Także *concursus populi*, który z tej okazyi ma miejsce, nie daje jeszcze dostatecznej podstawy do brania *Missam votivam* w miejsce Mszy św. *de Offo occurrenti.* Odpowiedź tę opieramy na decyzyi św. Kongr. Obrz. z d. 8 maja 1749 i z 10 września 1796. Sumę zatem w Niedzielę wśród oktawy Bożego Ciała odprawić należy *de Dominica infra Octavam* (si fit de ea), albo *de festo duplici occurrenti*, (a mianowicie ze wszystkiemi kommemoracyami, jakie przychodzą w rubrycelli, i *non exclusis imperatis*, jeżeli ryt *festi occurrentis* na to pozwala.

2. Kto prowadzić powinien processyę Bożego Ciała i w jakie paramenta ubrany być winien? Kilka dekretów św. Kongr. Obrzęd. (z 13 marca 1700, z 4 maja 1709, z 3 sierpnia 1839, a zwłaszcza z 20 lutego 1649 i z 23 marca 1709) wyraźnie rozporządzają, aby nikt inny processyi tej nie prowadził, t. j. Sanctissi-

mum nie niósł, jak tylko celebrans, który odprawił Mszę św. (co rozumieć należy i o Officyancie, jeżeli processya bezpośrednio po Offum odprawioną bywa. Por. *De Herdt* t. 3 pg. 330). Biskup tylko ma ten przywilej, że może prowadzić processyą Bożego Ciała, choćby nie odprawił Summy lub wzgl. nie przewodniczył Offo. Jak w kościołach katedralnych (*absente episcopo*) przywilej ten przysługa p i e r w s z e m u dygnitarzowi, *modo ipse etiam Missam celebret* (aut Offum faciat) — a względnie d r u g i e m u dygnitarzowi itd., tak na parafiach przysługa to prawo proboszczowi lub przełożonemu kościoła, a jeżeli ten nie może, lub nie chce, *digniori ex Clero illius Ecclesiae*, albo ogólnie kapłanowi, najwyższą godność posiadającemu, lecz zawsze pod warunkiem, aby Mszę św. odprawił. Celebrans, (któremu assystujący dyakon i subdyakon, o ile nie mają przeszkody, *fimbrias pluvialis elevant et cum eo alternatim hymnos vel psalmos recitant)*, powinien być ubrany w *humerał*, *albę*, *pasek*, *stułę* i *kapę*. Użycie tej ostatniej najsurowiej rubryki wszystkim przepisują. Poradną jest także rzeczą, według przepisu *Caeremonialis Episcoporum*, mieć tuwalnię, umocowaną szpilkami lub wstążkami, żeby nie łatwo z ramion spadała, co do dogodności celebransa wielce się przyczynia. Wreszcie celebrans winien całą drogę nieść *Sanctissimum*, a nie dawać się wyręczać żadnemu kapłanowi.

3. J a k i k o l o r m a j ą m i e ć p r z y t e j p r o c e s s y i p a r a m e n t a n a c e l e b r a n s i e i j e g o a s s y ś c i e, jeżeli *Missa festi occurrentis* m i a ł a i n n y, n i ż b i a ł y k o l o r? Odpowiadamy: **można** wziąść kolor ze Mszy św. *de festo occurrente*, ale **nie jest to koniecznem**. Odpowiedź tę opieramy na decyzyi św. Kongr. Obrz. z 29 listop. 1687, danej w podobnym wypadku, w której następujące czytamy słowa: *Celebrantem et Ministros uti debere paramentis dictae Missae coloris convenientis, et etiam* **posse** *in processione*. Tuwalnia atoli *białego* koloru być powinna. M o ż n a więc używać paramentów fioletowych, a tem bardziej czerwonych. Jest to *pozwolonem*, ale nie *nakazanem*; św. Kongr. Obrz. odpowiedziała: „**potest**“, *sed non* „**debet**“. Tyle *de jure*. Lecz czy w *praktyce* nie byłoby stósowniej wziąść paramenta białe? *Gardellini* przemawia za białemi paramentami, zwłaszcza gdy tych bez trudności i zwłoki użyć można. Gdyby zaś processya z jakiegokolwiek powodu odbywała się oddzielnie od Mszy św. (n. p. przede Mszą św.), to nie wątpliwie brać należy paramenta *białe*, a po ukończeniu processyi zamienić je należy na paramenta tego koloru, jakiego wymaga Msza św. dniowa. Jakiegokolwiek zaś koloru byłyby paramenta processyi, to *tuwalnia* i *baldachim* zawsze powinny być koloru *białego*.

III. **Pyt**. *Czy można obrazy Błogosławionych, a nie kanonizowanych Sług Bożych przedstawiać w oknach kościołów lub kaplic publicznych?*

Odp. Obrazowych przedstawień (czy to rzeźbionych, czy malowanych), których przedmiotem są Błogosławieni, jeszcze nie kanonizowani, albo też sceny z ich życia, nie można umieszczać w kościołach, kaplicach ani w oratoryach (*praesertim*, *in quibus Missae sacrificium vel alia divina officia peraguntur*), chyba że się ma na to szczególniejsze od Stolicy św. pozwolenie. To zaś p o z w o l e n i e przysługuje tylko temu miejscu (kościołowi, kaplicy itd.), dla którego udzielone zostało (S. R. C. 27 września 1659). Miejscem do przedstawiania obrazów są ściany, a do tych naturalnie należą i okna. Gdyby obrazy chciano umieścić na ołtarzu, albo palić przed niemi światło, w takim razie potrzeba znów osobnego na to pozwolenia papieskiego (S. R. C. 27 wrześ. 1859 i 28 wrześ. 1658). Tylko tam, gdzie na odprawianie Mszy św. przed Błogosławionym przywilej szczególniejszy pozwala, można wystawić jego obraz w ołtarzu lub po nad nim (S. R. C. 17 kwietnia 1660). Co do Błogosławionych, którzy — już na sto lat przed ogłoszeniem dekretu z 27 września 1659 r., przez Aleksandra VII zatwierdzonego, za wiedzą i milczącem przyzwoleniem Stolicy św., albo Ordynaryatu — cześć pewną odbierali, tym można, w myśl tegoż dekretu, cześć tę w tej samej formie i postaci i nadal oddawać, a to się bezsprzecznie i na ich obrazy rozciąga. Co się zaś tyczy odznak, jakiemi się wizerunki Błogosławionych odszczególnia, to winny być niemi aureole (nimbusy), lub promienie, a n i e korony (diademy), ponieważ te ostatnie tylko kanonizowanym Świętym przysługują (S. R. C. 19 lutego 1658). Nareszcie co do zmarłych w sławie świątobliwości (*in odore sanctitatis*), których Kościół ani nie kanonizował, ani za Błogosławionych nie ogłosił, tych n i e m o ż n a wcale w oknach (a rozumie się że i na ścianach) kościoła przedstawiać, ponieważ na pytanie: „*An liceat ecclesiarum fenestras ornare praefatis imaginibus* (sc. virorum cum fama sanctitatis vel martyrii mortuorum, sed numquam inter Beatos aut Sanctos ab apostolica Sede adscriptorum) *in vitro depictis*, *quando imagines ipsae nullum prorsus praeseferunt ecclesiastici cultus indicium, dictaeque fenestrae nulli altari immineant?*“ orzekła św. Kongr. Obrzędów na dniu 24 marca 1860: **Negative**. (*Acta S. Sedis* III, pg. 638).

Z tych tedy postanowień kościelnych wynika, że aby malowidła, których główną figurą jest nie kanonizowany jeszcze Błogosławiony, módz w oknach kościelnych przedstawiać, potrzeba mieć na to osobne przyzwolenie Stolicy św., — zaś, że nie tylko błogosławione, ale i świątobliwe i bogobojne (w sławie świątobliwości zmarłe) osoby, gdy jako p o b o c z n e f i g u r y w obrazie jakiej świętej tajemnicy, albo sceny z życia jakiego Świętego przychodzą, n i e p o t r z e b u j ą żadnej aprobaty papieskiej. Z tego, cośmy dotychczas powiedzieli, nie trudno także osądzić, czy wolno umieszczać po kościołach i kaplicach obrazy, fotografie lub popiersia osób żyjących, choćby najświątobliwszych, lub choćby te nie wiem jaką w Kościele godność piastowały.

BIBLIOGRAFIA.

1. Na czele Bibliografii z tego tygodnia notujemy przedewszystkiem ukazanie się dziełka, zasługującego na najgorętsze polecenie i rozpowszechnienie, aby służyło ku nauce i przestrodze. Słowa te stosujemy do wydanej świeżo w Poznaniu przez p. Jarosława Leitgebra, a napisanej przez ks. dra *Ant. Kanteckiego* broszury, której tytuł: **Gorzałka**. *Bratnie słowo do ludu polskiego 1884*. Cena 1 egz. 25 fen.; 25 egz. 6 marek; 50 egz. 9 marek; 100 egz. 15 marek. Szanowny autor, władający jak nie wielu pisarzy piórem, widząc straszną ruinę, jaką sprowadza gorzałka na jednostki i na całe społeczeństwo, rozprawia się z tym wrogiem (na 62 stronnicach) tak dzielnie, że nie podobna oprzeć się sile słów jego. To też słowa te przejmują czytelnika do żywego i przekonywują. Zaznaczywszy na wstępie, ile to jeden powiat w Poznańskiem wydaje rocznie na wódkę pieniędzy (100.000 talarów), któreby raczej na zakupno gruntu, przechodzącego w ręce niemieckie, obrócić należało, zbija następnie w 7 rozdziałkach wszelkie zarzuty, jakie na obronę wódki między ludem naszym słyszeć się dają, i wykazuje w sposób przekonywujący, że wódka: *a*) *nie jest niezbędną*, *b*) że *nie chroni od chorób*, *c)* że *nie jest lekarstwem*, *d*) że *jest szkodliwą*, *e*) że *sprowadza choroby i rychłą śmierć*, *f)* że *sprowadza nędzę* i wreszcie *g*) że *gubi dusze*. W końcu przytacza ciętą satyrę na gorzałkę z rękopisu XVIII wieku. W obec wzmagającego się ciągle wśród ludu naszego i mieszczan pijaństwa, któremu najgorliwsi kapłani i missyonarze nie zawsze zapobiedz są w stanie, byłoby bardzo do życzenia, aby dla wyrugowania tego nieszczęśliwego nałogu użyto i tego rodzaju środka,

jakim jest książeczka ks. dra Kanteckiego. Niechby kapłani parafialni, niechby bractwa nasze kapłańskie (*Boni Pastoris* i św. Józefa), którym już tyle zbożnych mamy do zawdzięczenia owoców, rozrzucili te książeczki w setkach egzemplarzy pomiędzy wiernych, a nie wątpimy, że nową a silną zaporę postawiliby przeciw wrogowi pijaństwa. Dla tego zwracamy uwagę szan. Czytelników na tę pracę ks. dra Kanteckiego, a jemu samemu wyrażamy imieniem kapłanów i ludu naszą wdzięczność serdeczną i uznanie.

2. Znana zaszczytnie drukarnia liturgiczna pod wezw. św. Jana ewang. w *Tournay* w *Belgii*, której właściciele od ś. p Piusa IX w uznaniu szczególniejszych zasług tytułem: *typografów Stolicy apost.* odznaczeni zostali, wydała w b. r. wyciąg z brewiarza, prawdziwą jej chlubę przynoszący. Tytuł dziełka opiewa: **Fasciculus Manualis a Breviario Romano**, complectens Psalmos aliaque ad Horas diurnas in Festis, nec non Commune Sanctorum. Accedunt Officia votiva per annum...., auctiones item et emendationes quarumdam Lectionum historicarum, a S. R. C. perfectae, ac nonnulla Sanctorum Officia recentiora, quae in Breviariis passim desiderantur. *Tornaci Verviorum*, *Desclée*, *Lefebure* et Soc. 1884. Cena zbroszurowanego egz. 3 frank. 50 ct. Jest to bardzo praktyczny podręcznik, wystarczający najzupełniej dla tych kapłanów, którzy *nova offa votiva* odmawiać pragną; znajdą w nim wszystko, z wyjątkiem: *Lectiones ex scriptura*, 9 lectio i *Commemorationes*. A że w tym podręczniku także i najnowsze święta z ostatnich lat 30, jako też dodatki i poprawki lekcyj historycznych, jakie w najnowszym czasie zaszły, uwzględniono, przeto, mając ten podręcznik, nie ma wcale potrzeby kupować sobie nowego brewiarza; owszem, stary brewiarz z tym podręcznikiem zupełnie wystarczy. Oczywista, że *Proprium* i *Suplementum dioecesanum* mieć także należy, gdyż świąt pojedyńczych dyecezyj podręcznik nie posiada. Co się tyczy części składowych tego podręcznika, który, o ile wiemy, uprzedził wszystkie inne wydawnictwa nowych offów wotywnych, te rozpadają się na trzy główne działy. Pierwszy składa się z *Venite*, *Te Deum*, *Absolutiones et Benedictiones*, *Psalmi ad Laudes*, *Suffragia Sanctorum*, *in festis ad Primam*, *Tertiam*, *Sextam*, *Nonam*, *ad Completorium*. Poczem następuje: *Commune Sanctorum* z psalmami, *Lectiones*, antyfony i t. d. na wszystkie części brewiarza, oraz na święto: *Dedicatio Ecclesiae* i *Festa B. M. V.* Dział *drugi* składa się z 6 nowych offów wotywnych, a dział trzeci (*supplementum*) z nowych i najnowszych świąt Kościoła powszechnego wraz z dodatkami i zmianami lekcyj dawniejszych świąt. Co praktyczność tego podręcznika bardzo podnosi, to jego dogodny format, praktyczny podział części, piękny druk elzewirowy, czerwony i czarny. Książeczka ta jest to wyciąg z brewiarza in 12o, wydanego właśnie pod tytułem: **Breviarium Romanum** nakładem tejże drukarni.

Kronika.

Rzym. *Moniteur de Rome* donosi, iż Ojciec św. nie przyjął rezygnacyi ks. kardynała Ledóchowskiego, gdyż rząd pruski nie chciał przychylić się do życzeń Stolicy św. w kwestyi wychowania kleru. — Ojciec św. zamianował ks. kardynała Czackiego protektorem kongregacyi, zwanej *Stowarzyszeniem Najśw. Maryi Panny.* — *Moniteur de Rome* poświęca przebywającemu właśnie w Rzymie biskupowi Strossmajerowi z Diakowaru nadzwyczaj sympatyczny artykuł, w którym podnosi, że wszystkie zabiegi tego niezmordowanego szermierza Apostolstwa zmierzają do połączenia południowej Cerkwi schizmatyckiej z Kościołem rzymskim, przeto do urzeczywistnienia idei, która tak gorąco leży na sercu Ojcu św. Leonowi XIII. Nikt też nie umie lepiej od ks. biskupa Strossmajera popierać w tej mierze szlachetnych celów panującego Papieża. *Moniteur de Rome* wylicza długi szereg usług, oddanych ojczyźnie przez tego gorącego patryotę, które mu zjednały pomiędzy ziomkami ogromną popularność i zaskarbiły serca nawet pomiędzy innowiercami. On to założył akademią w Zagrzebiu, on dostarczył pierwszych funduszów na założenie uniwersytetu w tem mieście, on to wybudował własnym kosztem wspaniałą katedrę w Dyakowarze, on obdarzył stolicę Kroacyi galeryą obrazów i t. d. Dziennik rzymski wyraża nadzieję, że zasiew, rzucony za pontyfikatu Leona XIII i hodowany z taką starannością przez ks. biskupa Strossmayera, wyda kiedyś owoc zbawienny. Przeszkody, jakie dotychczas stały na drodze połączenia obydwóch Kościołów, znikają powoli, a jest w Bogu nadzieja, że schizmatycy bałkańscy powrócą rychło do łączności z Kościołem katolickim. — W tych dniach został ogłoszony pierwszy fascykuł *regestów* Pap. Leona X. Ks. kard. Hergenröther otworzył wiekopomne to dzieło dedykacyą do Papieża Leona XIII, który główny dał impuls do tego wydawnictwa.

— Ojciec św. przyjmował w tych dniach na prywatnem posłuchaniu opatów węgierskich Belę Tarkany'ego i Wilhelma Franknoi'ego. Pierwszy z nich wręczył Ojcu św. adres wiernopoddańczy i świętopietrze od stowarzyszenia św. Stefana, poczem J. Ś. wyraził swoję szczególniejszą sympatyę dla narodu węgierskiego, a patronom stowarzyszenia, jego członkom i prezesom udzielił błogosławieństwa apostolskiego. Ks. opat Fraknoi zdał przytem raport o przebiegu prac *Monumenta Vaticana Hungariae.* — J. S. Leon XIII wyraził w ostatnich czasach kilkakrotnie wysokie swoje zadowoleuie z powodu zawarcia pokoju pomiędzy Francyą i Chinami, gdyż jest nadzieja, że missye będą mogły odtąd rozwinąć błogą działalność w Tonkinie i Anamie.

Galicya. *Przemyśl* 14 b. m. Obchód rocznicy konsekracyi i intronizacyi najprzew. ks. Biskupa przemyskiego był tego roku bardzo uroczysty. Po celebrze pontyfikalnej, odprawionej przez najprzew. ks. Biskupa-suffragana, kapituła z klerem i alumnatem weszła na pokoje dostojnego ks. Biskupa, a najprz. ks. Suffragan przemówił w te słowa: *Illme et Rssme Domine!* Drugi rok mija od wstąpienia Waszej Biskupiej Mości na tron tej dyecezyi, matki naszej najdroższej, a minął w błogosławieństwie Bożem. Za to błogosławieństwo i liczne dobrodziejstwa, któremi rządy Waszej Biskupiej Mości ozdobione są, składaliśmy dzisiaj serdeczne dzięki P. Jezusowi, z którego łaski Wasza Biskupia Mość dzierżysz pastorał nad nami. Spełniając obowiązek najmilszy, wynurzamy Waszej Biskupiej Mości wdzięczność synowską za rządy ojcowskie, a przy zapewnieniu o niezachwianej czci, posłuszeństwie i miłości, oświadczamy, że się modlimy codziennie, aby się spełniły nad Waszą Biskupią Mością słowa Ducha św.: *Intende prospere, procede et regna. Dixi.* Po tych pięknych słowach, dostojny ks. Biskup w dłuższej odpowiedzi przedstawił ogrom swego pasterskiego zadania, który dla samych aniołów jest strasznym, troskę swą i bojaźń o zadośćuczynienie obowiązkom, z czego liczbę zdać będzie musiał przed P. Bogiem. Poczem uznanie swe objawił za pomoc, której ze strony Senatu swego doznaje i zakończył prośbą o wzajemność w modlitwie. Do stołu zaproszeni byli wszyscy kapłani świeccy i zakonni.

Austrya. W dniu 18 b. m. ks. kard. Schwarzenberg dopełnił w tumie pragskim konsekracyi nowomianowanego biskupem suffraganem ks. Karola Schwarza. Jako konkonsekratorowie fungowali biskupi z Litomierzyc i Budziejowic. — W sławnym zakładzie wychowawczym OO. Jezuitów w Feldkirch (w Voralbergu) znajduje się obecnie (na kursie letnim) ogółem 410 wychowańców, pomiędzy tymi jeden książę, 51 hrabiów, 1 margrabia, 11 wicehrabiów, 46 baronów i 24 ze szlachty. Najliczniejszego kontyngensu uczniów dostarczyły

Niemcy, bo 298 (z samych Prus 175), następnie Austrya 51, Szwajcarya 28, Francya 14, Anglia 10, Włochy 4, Ameryka 2 i Rossya jednego.

Królestwo polskie. Grono osób z Warszawy postanowiło z pobudek czysto religijnych odbyć pielgrzymkę do Ziemi świętej. Projekt podróży ma być w tych dniach spełniony. Ułożono cały program podróży i obliczono, iż koszt na osobę wyniesie po 1500 rsr. Pielgrzymi mają nadzieję powrócić w końcu września do Warszawy.

— Przy kollegiacie *łowickiej*, (w archid. warszawskiej) zamianowani zostali: ks. Sylw. Smoleński, *prałatem-prepozytem*, ks. kan. J. Wąsowski, *prałatem-dziekanem*, ks. prob. Konst. Kosiński, *prałatem-archidyakonem*, wreszcie ks. Stef. Łasicki, dziek. i ks. Ign. Dudrewicz, dziek. i prob. pragski, *kanonikami koll. łowickiej*. — Najp. ks. arc. Popiel w miesiącu maju odbywał wizytę pasterską; wybierzmował 14 000 osób. — W dyecezyi *kujawsko-kaliskiej* został kanonikiem grem. włocławskim ks. P. Falkiewicz, dotychcz. kan. kolleg kal. i dziek. kaliski.

Francya. Ministrowie handlu i sprawiedliwości przedłożą izbom projekt, według którego *poniedziałki wielkanocne i Zielonych Świątek* mają być odtąd uznane prawnie jako święta uroczyste. Stan handlowy i przemysłowy domagał się już od dawna podobnego zarządzenia. Pomimo, iż obydwa te święta blisko już od wieku, bo od czasu wielkiej rewolucyi zostały zniesione na mocy osobnej ustawy, nie powiodło się dokazać tego, aby ogół obchodził je jako dni powszednie. Ztąd powstawały rozliczne niedogodności i zamięszania. Właściciele zakładów publicznych, banków i t. p. muszą otwierać swoje zakłady, przyjmować pisma urzędowe, płacić weksle, a ponieważ zatrudniony w tych instytucyach personal w dnie pomienione nie przychodzi zazwyczaj do biura, więc cały ciężar zajęcia spada na właścicieli.

Belgia. Uniwersytet katolicki w Lowanium obchodził poza zeszłego tygodnia jubileusz półwiekowego swojego istnienia, a względnie restytuowania go po r. 1834 przez biskupów belgijskich.

Dekreta św. Kongregacyj.

Św. Kongregacya Obrz. wydała pod d. 16 stycz. 1880 dekret, **pozwalający na konsekracyą ołtarzy, których część przednia nie na murze, lecz na kolumnach spoczywa.** Rmus Dnus hodiernus Episcopus C. a Sacra Rituum Congregatione sequentium dubiorum solutionem humillime expetivit, nimirum:

Dubium I. Altare confectum tabula solide fixa a parte posteriori super murum, a parte anteriori super duas columnas, innixas petrae parallelae supradictae tabulae, haberi et consecrari ne potest, ut altare fixum? In casu *affirmativo*, ubi signanda est Crux, quam Pontificale jubet signandam esse in fronte?

Dubium II. Quid si hoc altare fixum sit a parte posteriori muro ecclesiae.

Dubium III. Altare in iisdem conditionibus, de quibus supra, sed recubans a parte anteriori super tribus columnis pro duabus consecrari ne potest, ut altare fixum? Tertia enim columna facile permittit signare Crucem, a Pontificali praescriptam?

Dubium IV. Altare ab omni parte clausum a petris, sed vacuum in interiori, consecrarine potest, ut fixum?

Dubium V. Quid si tabula hujusce altaris excedit (a parte anteriori) de dimidio murum?

Dubium VI. Ut altare haberi possit uti fixum, sufficitne, ut hoc solide adhaereat suo substentaculo, quodcumque hoc sit, aut necesse est, ut hoc substentaculum sit de pleno muro ?

Et sacra eadem Congregatio, ad relationem infrascripti Secretarii, propositis dubiis maturo examine perpensis, auditoque super iisdem altero ex Apostolicarum Caeremoniarum Magistris rescribere rata est:

Ad I. Affirmative *quoad primam partem, dummodo altare omni ex parte stipitibus lapideis adhaereat*; *quoad secundam partem, Crux, quoties commode et convenienter signari nequeat oleo in posteriori stipite, erit signanda in crassitie anteriori tabulae, quae altaris mensam constituit.*

Ad II, III, IV et V. Provisum in primo.

Ad VI. Affirmative *ad primam partem, firma tamen conditione, ut supra*; *ad secundam partem* **negative.**

Atque ita rescripsit die 16 Januarii 1880.

D. Cardinalis Bartolinius, S. R. C. Praefect.

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor"
a) w archidyecezyi lwowskiej.

Na posiedzeniu Wydziału d. 16 b. m. uchwalono urządzić missye w *Radziechowie, Pistyniu, Sołotwinie i Zubrzy*, wszystkie pod przewodnictwem OO. Jezuitów. — Na budowę kaplicy w Ispas, parafii Wyżnicy, ofiarowano zapomogi 200 złr., a ks. Bł. Janorowi udzielono dodatkową zapomogę tytułem zwrotu kosztów rekollekcyj w Machlińcu. — D. 18 b. m. zakończyła się missya 8-dniowa w Krzywczu, zaś dnia 24 rozpoczęła się podobnaż missya w Sidorowie, a 8 czerwca rozpocznie się w Radziechowie. — Do kasy naszej przysłali p. t.: ks. kan. A. Stańkowski 30 zł.; ks. P. Jastrzębski 4 zł.; p. D. Paduch za marzec i kwiecień 1 zł. 60 ct.; ks. J. Cwynarski 5 zł. od siebie, a 3 zł. od parafian; ks. Szafrański 6 zł. od siebie, a 5 zł. 50 ct. od parafian; ks. J. Gliński, prob. w Radziechowie 5 zł.; ks. kan. dr. A. Filarski 5 zł. i ks. A. Felsztyński 5 zł.

Ks. dr. L. Jurkowski, rektor. — *Ks. Z. Gorazdowski*, sekretarz.

---

b) w dyecezyi przemyskiej.

Za r. b. złożyli: najp. ks. biskup Łobos 24 zł., ks. infułat Hoppe 10 zł., ks. prał. Skwierczyński 10 zł., ks. kan. E. Szediwy 3 zł., ks. kan. J. Glazer 5 zł., ks. kan. J. Puzyna 25 zł., ks. kan. T. Łękawski 3 zł. i p. t. księża: W. Cymbul 5 zł., B. Markiewicz 4 zł., J. Stachyrak 3 zł., J. Federkiewicz 3 zł., A. Trznadel 3 zł., H. Biega 3 zł., W. Pilszak 3 zł., T. Mach 2 zł. i W. Gryziecki 2 zł.

W *Kosienicach* rozpocznie się dnia 31 maja 8-dniowa missya pod kierunkiem OO. Jezuitów, — którą ks. Pleban urządza kosztem własnym. Missyę tę polecamy modlitwom Współbraci.

Ks. Jan Puzyna, rektor. — *Ks. J. Federkiewicz*, sekretarz.

Towarzystwo kapłanów pod wezw. ś. Józefa
w dyecezyi tarnowskiej.

Dnia 13 maja odbył Wydział zwyczajne posiedzenie, na którem było obecnych 6 członków. Na niem załatwiono przeważnie sprawy rachunkowe. Do kasy Towarzystwa nadesłali z okręgu *nowotarskiego:* ks. Kalisiewicz 4 zł., ks. A. Leja 4 zł., ks. Cieślik 2 zł., ks. Kostórkiewicz 2 zł., ks. Pachoński 2 zł., ks. Krawczyński 4 zł., ks. Muchowicz 4 zł., ks. J. Kmietowicz 4 zł. (za 2 lata), ks. W. Maciejowski 2 zł., ks. Maciejczyk 3 zł., ks. Roszek 4 zł., ks. Bryniarski 2 zł., ks. Chmielowski 4 zł., ks. Lintner 2 zł., ks. Stolarczyk 4 zł., ks. Majka 2 zł., ks. dz. Chwistek 4 zł., ks. A. Grzybczyk,

jako *nowo wstępujący* członek 5 zł. Następnie przysłali: ks. Kadłubek 2 zł., ks. Witalski 2 zł., ks. Kuczek z Ryglic 4 zł., ks. Suwada 4 zł., ks. S. Krupiński 3 zł., ks. Otowski 4 zł., ks. Bryja 2 zł., ks. Krzysica 2 zł., ks. W. Skopiński 2 zł., ks. Wąsikiewicz 2 zł., ks. Dylski 2 zł., ks. Sobczyński 5 zł., ks. P. Ciszek 1 zł., ks. Przyborowski 2 zł., ks. K. Rodziński 2 zł., ks. Unger 1 zł., ks. Mikuszewski 2 zł., ks. Fr. Sikora 2 zł., ks. Duszyński 4 zł. 50 ct., ks. Rosner 2 zł., ks. kan. Rybarski na r. b. 8 zł. i ks. Dutka 2 zł. Z okr. *łąckiego* nadesłali: ks. Antałkiewicz 5 zł., ks. Babicz 4 zł., ks. Biela 4 zł., ks. J. Bieniek 2 zł.. ks. J. Hudzicki 4 zł., ks. St. Jaglarz, jako *nowo wstępujący* członek 3 zł., ks. Kossecki 4 zł., ks. Krok 2 zł., ks. Kurasiewicz 2 zł., ks. Markiewicz 3 zł., ks. Pociłowski 4 zł., ks. Przybyś 4 zł., ks. J. Stopa, jako *nowy* członek 3 zł., ks. Szaflarski 4 zł., ks. Szot 4 zł., ks. Tarsiński 2 zł., ks. Zielonka 3 zł., ks. A. Jurkowski jako *nowy* członek 3 zł., ks. Czernecki 4 zł., ks. A. Sękowski, dyr. ze Staniątek 10 zł. ze składki w kościele. Z dek. *wojnickiego:* ks. Oświęcimski 4 zł., ks. Kitrys 4 zł., ks. Lacroix 10 zł., ks. B. Gwiazdoń 4 zł., ks. Romański 2 zł., ks. Hajda 2 zł., ks. Rogoziewicz 2 zł., ks. Habryło 2 zł. Z okr. *pilzneńskiego*: ks. W. Bryndza 4 zł., ks. Iżyński 2 zł., ks. Dobrowolski 2 zł., ks. Januszkiewicz 4 zł., ks. Wojcieszek 4 zł., ks. Długoszewski 5 zł., ks. Kopacz 4 zł., ks. Kahl 2 zł., ks. Piątkowski 4 zł., ks. Górski 4 zł., ks. Ząbecki 4 zł., ks. M. Skopiński 2 zł., ks. L. Brosig jako nowy członek 3 zł. Ze świeckich osób złożył p. F. Łazarski, naczelnik straży pożarnej w Tarnowie, 1 zł.

Uchwalono na koszta missyi zaliczki 200 zł. ks. drowi Grzegorzykowi w Bochni i ks. Chadalskiemu w Wielopolu. — Bilans kasowy w ostatnich 2 miesiącach tak się przedstawia: **dochodu** w marcu było 82 zł., wydatku żadnego; z *lutego* było pozostałości **1686** zł. **4** ct. W *kwietniu* dochodu było 75 zł. 50 ct. Wydatki wyniosły 147 zł. 56 ct., zatem niedoboru miesięcznego 72 zł. 6 ct., co odciągnąwszy od pozostałych 1768 zł. 4 ct., daje nam stan kasy z końcem kwietnia **1675 zł. 98** ct. — Wydatki, poniesione na urządzenie rekollekcyj ludowych w Tarnowie, uczyniły razem 147 zł. 56 ct. Do dochodu Towarzystwa wpłynęło 17 zł. przez ks. Rampelta i z dek. *dąbrowskiego* 8 zł. za psalmy ks. Buczkowskiego, oraz 1 zł. od ks. Grodzickiego za „pamiątki ślubu wstrzem“.

Ks. Stan. Walczyński,
rektor Tow.

Ks. J. Jaworski,
kontrolor.

Do kwestyi o uwolnieniu osobistem od opłat ekwiwalentowych. Już kilkakrotnie podnosiliśmy ważną tę sprawę w pismach naszych i podaliśmy dotyczące wskazówki; w nrze zaś 9 „Dobr. Past.“ z 1 maja b. r. poparliśmy ją nawet przykładem, pragnąc aby Współbracia nie opłacali daremnie ciężarów, od których łatwo uwolnić się mogą. Ktoby chciał korzystać jeszcze z usług „Dobr. Past.“, a miał podstawę do tego, temu podajemy następujące bliższe wskazówki: Niechaj wniesie do dotyczącej c. k. Dyrekcyi Skarbu nieostęplowane podanie i niech się w niem powoła na ustawę z 15 lutego 1877 r., na mocy której winien być osobiście uwolnionym od opłaty ekwiwalentowej, ponieważ czysty dochód jego beneficyum wynosi mniej, niż 500 zł., co na załączyć się mającej fassyi uwidoczni. Ponieważ zaś ustawa ta obowiązuje już od roku 1877, a Trybunał administracyjny oświadczył się w tej sprawie za uwolnieniem od opłaty począwszy od r. 1878, niech przeto zażąda zarazem zwrotu kwot, poprzednio na ten cel uiszczonych. Na usprawiedliwienie swego opóźnienia podnieść należy, że o orzeczeniu Trybunału administr. z 16 stycznia 1883 r. dopiero teraz się dowiedział. Od tego może nawet zacząć swe podanie. Prosimy o uwiadomienie nas o rezultacie tych zabiegów. Czy finansowa Dyrekcya robić będzie trudności lub nie, to się pokaże. W każdym razie *tentare licet*. W razie rekursu stylizować go należy do c. k. krajowej Dyrekcyi finansowej.

Archidyecezya lwowska.

Zamianowany: ks. Stan. Korzeniowski, prob. kościoła P. M. Śnieżnej we Lwowie, delegatem Ordynaryatu do rady szkol. okręg. w miejsce ks. kan. A. Manasterskiego, który na prośbę uwolniony został od tego urzędu. — *Odznaczeni:* ks. Wojc. Gurowicz, prob. w Martynowie, z okazyi jubileuszu kapłańskiego i ks. W. Pielecki, prob. w Załościach, *Exposit. can.* — Ks. Alexy Iwanów osiadł jako expozyt w Burakówce.

Dyecezya tarnowska.

Missye ludowe odbędą się w następującym porządku: 1. od 31 maja do 8 czerwca w *Radgoszczy;* 2. od 14—23 czerwca w *Wielopolu*; od 5—14 lipca w *Bochni* i 4. około św. Jana Chrzciciela jako w rocznicę 800 letnią założenia parafii, *rekollekcye ludowe* w Radłowie.

Przeniesieni: ks. Jan Bieniek z Tuchowa do Jakubkowic i ks. Wojciech Dudziński z Jakubkowic do Olesna.

Z drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stanisława Bayłego.